Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. WYDANIE III. II.
Rok XIII. Kraków, wtorek 16 września 1930 Nr. 247

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89 Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

Kongres Izb przemysłowo-handlowych o konieczności reform podatkowych

Kraków, 15 września

Z pośród wielu kwestyj gospodarczych, które były przedmiotem obrad i uchwał lwowskiego kongresu Izb przemysłowo-handlowych, wysuwa się na pierwsze miejsce kwestja reformy podatkowej. Postulat ten wysuwały już zarówno organizacje gospodarcze jak i Izby przem.-handlowe niezliczoną ilość razy, niestety nie uczyniono od lat żadnego kroku, by tę reformę wprowadzić w życie. Choć więc mało widoków jest, by uchwały lwowskiego Kogresu odniosły lepszy skutek, to jednak dobrze się stało, że na tak poważnem forum poruszono jeszcze raz w dobitnej formie główne i najkonieczniejsze punkty tej tak pilnej reformy podatkowej.

Rezolucje Kongresu brzmią jak następuje:

SYSTEM PAŃSTWOWYCH PODATKÓW BEZPOŚREDNICH:

Stwierdzając, że dotychczasowy system podatkowy utrudnia rentowność i kapitalizację oraz szkodzi całości gospodarstwa narodowego, Kongres podnosi konieczność gruntownej reformy naszego systemu podatkowego. Kongres również stwierdza, że wobec dominującego wpływu, jaki system podatkowy wywiera na życie gospodarcze, powinien on liczyć się ze strukturą gospodarczą kraju.

Stwierdzając, że zachowanie równowagi budżetowej, niezbędnej dla prawidłowej gospodarki publicznej i prywatnej, wymaga zapewnienia Skarbowi właściwych dochodów oraz stabilizacji ich poziomu, stwierdza jednocześnie Kongres, że obecne obciążenie podatkowe bardzo dotkliwie daje się odczuwać gospodarce narodowej i dlatego uważa za konieczne stosowanie jaknajdalej idących oszczędności w wydatkach państwowych, zarówno obecnie jak i w przyszłości, co umożliwi słuszniejszy i bardziej celowy rozkład ciężarów podatkowych, oraz obniżenie stawek.

PODATEK DOCHODOWY:

W dziedzinie podatku dochodowego Kongres uważa za potrzebne:

a) rozszerzenie podstaw tego podatku przedewszystkiem przez skasowanie przepisu ustępu drugiego art. 15 ustawy: (ulgi dla gospodarstw rolnych poniżej 15 han. Przyp. Red.)

b) przy opodatkowaniu osób prawnych skasowanie progresji oraz wielokrotnego obciążenia dochodów z udziałów konsorcjalnych.

c) w miarę możności budżetowych złagodzenie progresji podatku od dochodów osób fizycznych przez obniżenie stawek dla średnich i wyższych klas podatkowych przy jednoczesnem wyrównaniu stawek od dochodów fundowanych i niefundowanych.

Nadto Kongres podnosi potrzebę wprowadzenia ulg doraźnych w drodze rozporządzeń ministra skarbu przez podwyższenie stawek amortyzacyjnych, podwyższenie granic dopuszczalnych potrąceń od dochodu osób prawnych wynagrodzeń członków administracyjnych, oraz rozszerzenie uprawnień komisyj szacunkowych do rozstrzygania odwołań przy równoczesnem jaknajspieszniejszem uzgodnieniu praktyki wymiarowej z przepisami ustawy w wykładni władz sądowych, a to w myśl memorjału Związku Izb z 8. sierpnia 1930 roku.

PODATEK PRZEMYSŁOWY:

W dziedzinie podatku przemysłowego Kongres uważa za konieczne likwidację obowiązujących dzisiaj form tego podatku i zastąpienie ich przez podatek bardziej odpowiadający warunkom życia gospodarczego.

Zanim stanie się możliwem osiągnięcie tego postulatu Kongres stwierdza konieczność doraźnej reformy świadectw przemysłowych przez większe ich zróżniczkowanie oraz podatku obrotowego, conajmniej przez uwzględnienie dezyderatów sformułowanych dwukrotnie przez Związek Izb a to przedewszystkiem:

a) obniżenie stopy podatkowej przy sprzedaży hurtowej do 1/2 proc.,

b) obniżenie stopy do 1 proc. przy sprzedaży detalicznej i drobnej wszelkich towarów oraz do pół proc. przy sprzedaży towarów spożywczych nieodzownej potrzeby;

c) obniżenie stopy do 1 proc. od obrotu instytucyj kredytowych;

d) stopniowe obniżanie stopy podatkowej od obrotów przedsiębiorstw przemysłowych do 1%

c) obniżenie stopy do 2 proc. od obrotów komisowych i pośrednictwa handlowego;

f) zwolnienie od podatku obrotowego tranzakcyj dokonanych na krajowych giełdach towar.

Jako ulgę doraźą Kongres uważa za konieczne uzgodnienie praktyki wymiarowej z przepisami ustawy w wykładni władz sądowych.

ULGI PODATKOWE I OPŁATY STEMPLOWE:

Celem poparcia ruchu budowlanego Kongres podnosi potrzebę przedłużenia na okres lat 15 ulg podatkowych, przewidzianych w ustawie z 22 września 1922 r. o ulgach dla nowowznoszonych budowli.

Kongres stwierdza potrzebę rewizji wysokości opłat stemplowych w kierunku obniżenia tych, które utrudniają powstawanie i reorganizację przedsiębiorstw, utrudniając kredyt, oraz tych, które stanowią ukrytą podwyżkę podatku obrotowego.

Kongres uznaje za niezbędne obniżenie *kar za zwłokę do 12 proc.* i odsetek za odroczenie do 8 proc. w stosunku rocznym oraz *kosztów egzekucyjnych do 2 proc.*, nie wyżej jednak jak 500 zł., w każdym poszczególnym wypadku i z tem, aby były pobierane jedynie w wypadku faktycznego przeprowadzenia egzekucji.

PODATKI KOMUNALNE:

Kongres uważa za konieczne uporządkowanie gospodarki finansowej i systemu podatkowego samorządów terytorjalnych, stosownie do siły płatniczej sfer gospodarczych, w szczególności zaś znowelizowanie ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych, przedewszystkiem w kierunku *zniesienia podatku od zaprotestowanych weksli od szyldów i ładunków.*

Z uwagi na przejawiającą się niejednokrotnie dążność samorządów miejskich do nadmiernej rozbudowy budżetów ze szkodą ludności a ze szczególnym uszczerbkiem dla sfer gospodarczych. Kongres stwierdza celowość, aby nadzór nad finansami samorządowemi spoczywał w pierwszym rzędzie w rękach Ministra Skarbu, oraz żeby czynniki nadzorcze przed zatwierdzeniem statutów podatkowych samorządów terytorjalnych zasięgały opinji Izb przemysłowo-handlowych co do wysokości obciążeń przemysłu i handlu.

Krwawy przebieg demonstracji centrolewu w Warszawie

Strzelanina w Alejach Ujazdowskich — Zabici i ranni

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 14. 9. Sin. Dziś o godz. 11-tej przedpołudniem odbył się w Dolinie Szwajcarskiej masowy wiec, zwołany przez stronnictwa centrolewu. Na wiec przybył weteran socjalizmu polskiego 93-letni b senator Limanowski, który też wybrany został honorowym przewodniczącym wiecu. Przewodniczył wiecowi b. pos. Arciszewski (PPS). Na wstępie wygłosił krótkie przemówienie b. senator Limanowski, który zaznaczył, że przez obecność swą chciał dać dowód solidarności swej z postulatami dzisiejszego wiecu. Przemówienie Limanowskiego utrzymane było w tonie bardzo ostrym.

Z kolei wygłaszali przemówienia przedstawiciele wszystkich stronnictw centrolewu, poczem uchwalono rezolucję, protestującą przeciwko aresztowaniu b. posłów, oraz solidaryzującą się z uchwalami kongresu krakowskiego i odezwą wyborczą centrolewu. Nadto uchwalono rezolucję, protestującą przeciwko zakusom nacjonalistów niemieckich na całość granic Rzeczypospolitej.

Po wiecu, w którym wzięło udział około 4000 uczestników, uformował się pochód i ruszył mimo zakazu władz przez ulice miasta. Gdy czoło pochodu znalazło się u wylotu pl. Trzech Krzyży, koniec zaś u wylotu ul. Pięknej, pluton policji konnej zaczął rozpraszać tłum. Równocześnie z bocznych ulic wyszła tyraljera policji pieszej, uzbrojonej w pancerze. Plac Trzech Krzyży został zewsząd zamknięty.

Była g. 2'15 popoł. Nagle w okolicy ul. Matejki padł granat ręczny, który eksplodował. Według komunikatu policyjnego, granat miał paść

ze strony demonstrantów. Wskutek wybuchu ranni zostali: podkomisarz PP. Lubiejewski, posterunkowi Stankiewicz, Bednarski oraz osoby cywilne: Duda, Reicher, Jakubowski, Zawistocka oraz inne jeszcze osoby, których nazwisk nie zdolano stwierdzić. W chwilę potem padły strzały. Ranni zostali posterunkowi Wierzbicki i Stępniak oraz kilka osób cywilnych.

Jak się dowiaduję, stwierdzono dotychczas, że w wyniku dotychczasowej strzelaniny padło dwóch zabitych (nieznany mężczyzna lat około 35 i Witeld Suchocki, elektrotechnik). Rannych zostało kilkadziesiąt osób, w tem szereg bardzo ciężko.

Policja przeprowadziła na miejscu około 300 aresztowań. Wedle komunikatu policyjnego, u kilku aresztowanych znaleziono broń.

Przez cały czas strzelaniny w Alejach Ujazdowskich zamarł wszelki ruch. Tramwaje stanęły. Na niektórych wozach tramwajowych znać ślady kul i krwi.

Przez cały dzień do późnego wiezcora trwało ostre pogotowie policji. Silne patrole krążą po mieście. Wiadomość o krwawym przebiegu wywołała w całem mieście przygnębiające wrażenie.

Warszawa 14. 9. Sin. Z całego kraju nadchodzą wiadomości o spokojnym naogół przebiegu dzisiejszych cieców centrolewu. Do burzliwych zajść doszło jedynie w Toruniu, gdzie władze nie dopuściły do urządzenia pochodu. Podobno padły nawet strzały, które jednak nie raniły nikogo. Również burzliwy był przebieg dnia gdzie doszło do starcia między demonstrantami centrolewu a grupą powstańców z pod znaku sanacji.

W Zachodniej Małopolsce spokój

Urząd Wojewódzki w Krakowie komunikuje:

Dnia 14 bm. przedpołudniem odbyły się w Białej, Nowym Sączu, i Tarnowie w zamkniętych lokalach zgromadzenia przedwyborcze, zwołane przez stronnictwa Centrolewu. Liczba obecnych na nich wahała się między 600 a 1500 osobami. Omawiane były sprawy polityczne i gospodarcze, aresztowanie b. posłów, oraz nadchodzące wybory.

W okolicach Białej demonstranci usiłowali formować pochody z orkiestrami i sztandarami na czele, jednak na wezwanie organów P. P. zaniechali tego, udając się grupkami do miasta. Po uchwaleniu odpowiednich rezolucji wszystkie zebrania zakończono w godzinach południowych, a uczestnicy rozeszli się małemi grupkami do domów. Spokoju nigdzie nie zakłócono.

B. posłanka Kosmowska (Wyzw.)
aresztowana w Lublinie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 14. 9. Sin. Z Lublina donoszą, że w czasie dzisiejszego wiecu stronnictw centrolewu wygłosiła ostre przemówienie b. posłanka Irena Kosmowska z Wyzwolenia. Z powodu treści przemówienia prokurator z miejsca postawił p. Kosmowską w stan oskarżenia. P. Kosmowska została aresztowana i odstawiona do więzienia,.

Niewyjaśniona sytuacja wyborcza
wśród społeczeństwa żydowskiego

Warszawa 14. 9. W piątek odbyły się narady wszystkich trzech centralnych komitetów żydowskich (Warszawa, Lwów, Kraków). W naradzie brali udział pp. b. pos. Grynbaum imieniem organizacji b. Kongresówki, Dr. Schmorak imieniem egz lwowskiej i dr Schwarzbart imieniem egzek. krakowskiej. Omówiono sytuację wyborczą w społeczeństwie żydowskiem. Obrady przerwano ze względu na odbywające się w niedzielę Radę Partyjną we Lwowie. Obrady kontynuowane będą we wtorek.

W niedzielę odbyło się również posiedzenie C. K. Agudy w Polsce. Jak słychać na powierzchnię wypływają ponownie kandydatury pp. Kirschbauma i Wiślickiego.

Radca handlowy dr. B. Hausner, który bierze czynny udział w rozmowach przedwyborczych z przedstawicielami stronnictw żydowskich, odwiedził również b. pos. Kirschbauma w związku z koncepcją bloku ogólon-żydowskiego.

Sytuacja wyborcza w społeczeństwie żydowskiem jest w tej chwili jeszcze zupełnie płynna.

Wczorajsze wybory w Niemczech

(Telegram własny „Nowego Dziennika“).

Berlin 14. 9. (R) Po burzliwej kampanji przedwyborczej, potęgującej się w miarę zbliżenia się wyborów, dzisiejsze wybory w Niemczech miały przebieg stosunkowo spokojny, aczkolwiek doszło w kilku miejscach do drobnych starć.

W nocy z soboty na niedzielę w Berlinie i okolicy zostało kilkanaście osób rannych w czasie walk między zwolennikami partyj skrajnych. Na przedmieściu Wittenau większy oddział komunistów napadł na mieszkanie pewnego hitlerowca, który w obronie własnej oddał dwa strzały, raniąc śmiertelnie pewnego przechodnia. W Neukölln grupa komunistów wtargnęła do biura policyjnego. Policja oddała szereg strzałów, raniąc ciężko trzech napastników.

Wedle komunikatu prezydjum policji berlińskiej, począwszy od godziny 6 rano do wieczora wybory w Berlinie odbywały się dość spokojnie. Słaba w godzinach rannych agitacja, wzmagała się koło południa, osiągając popołudniu punkt kulminacyjny. W ciągu ubiegłej nocy i dnia dzisiejszego aresztowano ogółem 500 osób w Berlinie. Podobnie brzmiące wiadomości nadchodzą również z prowincji. Udział wyborców był większy aniżeli w wyborach z roku 1928 i wynosił wedle dotychczasowych obliczeń 80 procent. Wyniki ogólne nie są do tej chwili znane Obliczenia trwać będą czas dłuższy. Z poszczególnych obliczeń jednak wynika, że żywioły skrajnie radykalne zarówno prawicowe (hitlerowcy), jak lewicowe osiągnęły znaczny przyrost głosów kosztem ugrupowań umiarkowanych. Socjaliści utrzymali naogół stan posiadania, a nawet w niektórych okręgach otrzymali znaczną nadwyżkę głosów.

Co powiedział marszałek Piłsudski

W uzupełnieniu podanego przez nas, wczoraj streszczenia trzeciego wywiadu, udzielonego przez marsz. Piłsudskiego redaktorowi „Gazety Polskiej“ p. Miedzińskiemu, przytaczamy poniżej kilka charakterystycznych ustępów:

„BEZKARNOŚĆ POSŁÓW“

„Przy rozwoju naszego tzw. parlamentaryzmu przeszło więc w zwyczaj że wspólnicy takiego, czy innego występku, czy zbrodni nie byli pociągani do odpowiedzialności sądowej a bezkarność przy ostatnim Sejmie doszła już do jakichś potwornych rozmiarów, przekraczających możliwość znoszenia tego dalej“.

Wobec tego marsz. Piłsudski zdecydował, „ażeby mierzoną przez sądy, na normalną drogę, komaszoną tak bezecnie, jak to czynili posłowie z immunitetem w pyskach“.

O CO POSŁOWIE SĄ OSKARŻENI?

„Wiem, że są tam strzelania do policji, jakieś macherki z wekslami, oszukaństwa i szantaże — no i temu podobne paskudztwa“.

„ABERACJA MYŚLOWA“

Tak nazywa marsz Piłsudski „bezmierną tendencję (b. posłów) przedłużania swego stanu „jako by posła“ nawet na okres wyborczy“. „Pp. Kwiatkowski i Baćnaga — opowiada marsz. Piłsudski — przy przewożeniu do więzienia krzyczeli ustawicznie, że oni są posłami“, p. Dębski wybił nawet szybę w automobilu, „może dlatego, że kiedyś był wojewodą, przypisywał sobie znowu nadzwyczajne przywileje“.

POCHWAŁA DLA P. WITOSA

„A wie pan — mówił dalej marsz. Piłsudski — przy tej ostatniej historji zwrócił moją uwagę wypadek, który zaszedł z panem Witosem. Ten pan przewożony był przez Kraków, gdzie przewożący go spostrzegli że mają nieodpowiednie pieczątki, wystawione w dokumentach podróży. Wozili więc biednego Witosa po Krakowie od urzędu do urzędu, zdobywając należytą pieczątkę. Pan Witos zachowywał się przez cały czas tak spokojnie, że przy powszechnej nieprzyzwoitości i draństwie może być uważany za zaszczytny wyjątek. Zachował godność człowieka w sobie“.

NAD CZEM PRACUJE MARSZ. PIŁSUDSKI?

Zagadnięty na temat swego lepszego usposobienia, oświadczył marsz. Piłsudski:

„Skoro pan mnie zagadnął o lepszy humor, to powiem panu, że humor jest lepszy też i z tego powodu że mogłem przystąpić do racjonalniejszej pracy. Miałem więc posiedzenie Rady ministrów teraz zaś zaczynam pracować na budżetem państwa i rozmaitemi objektami poważnemi, a mniej śmierdzącemi niż babranie się w kryminałach i w steku nieczystość, zostawionych przez Sejm“.

STOSUNEK DO PARLAMENTARYZMU

Zapytany o swój stosunek do parlamentaryzmu wyraził się marsz. Piłsudski w sposób następujący (odnośny passus w naszym wczorajszym telefonogramie nie był ścisły):

„Co do mnie, proszę pana nie sądzę ażeby można było obejść się bez jakiegoś przedstawicielstwa wybranego i czyniącego zadość poczuciu odpowiedzialności. Natomiast nie mogę nie powiedzieć że wszystko, co się daje obserwować w Polsce w tej sprawie, czyni pracę nad zachowaniem tej zasady u nas niezwykle ciężką i niezwykle trudną do obronienia, a to głównie z powodu niecnego i nieprzyzwoitego zachowania się posłów. Jak dotąd jednak — powtarzam — nie potrafiłbym zmienić siebie o tyle; dałem zresztą tego dowód, szukając na drodze nowych wyborów naprawy naszego chorego parlamentaryzmu“.

B. POS. GRYNBAUM U PUŁK. SŁAWKA

Jak doniosły pisma żydowskie, został w ubiegły piątek b. pos. Grynbaum przyjęty przez p. premjera pułk. Sławka. Prezes Sławek informował się u p. Grynbauma o nastrojach przedwyborczych wśród społeczeństwa żydowskiego.

Monachjum. 14. 9. (R) Jak donoszą z Augsburga, prof. Picard usiłował w niedzielę podjąć próbę wzniesienia się na swym specjalnym balonie na wysokość 14.000 m. Prof. Piccard przybył dziś nad ranem w otoczeniu rodziny i asystenta na lotnisko, gdzie tymczasem już napełniano balon gazem oraz kończono ostatnie przygotowania.

O godzinie 7 rano balon został napełniony a o godz. 8.20 uczczepiono gondolę. Okazało się jednak, że balon był tak ciężki, że nie mógł wogóle podnieść się z ziemi. Tymczasem zerwał się silny wiatr, który rzucał gondolą na wszystkie strony tak silnie, że uszkodził dość znacznie zawarte w gondoli instrumenty.

Start został odwołany. Dotychczas niewyjaśnione zostały powody, dla których balon nie wzniósł się. Prof. Piccard sądzi, że balon został napełniony nieodpowiednim gazem.

Keren Hajesod a Agencja Żydowska

W miesiącu Aw minął rok od stworzenia Agencji Żydowskiej. Sprawa odbudowy Erec stała się rzeczą całego żydostwa, a Keren Hajesod głównym instrumentem finansowym. — Przejęło żydostwo Keren Hajesod w swe ręce, by własnemi rękoma stworzyć trwałą podstawę własnej Ojczyzny.

Jakże określił prez. Weizmann zadanie Agencji w dniu otwarcia w Zurychu? Czyż nie powiedział, że zadaniem Agencji jest „zachować spuściznę historyczną żydostwa, pomnożyć ją przez odrodzenie Palestyny i stworzenie Żydowskiej Siedziby Narodowej na trwałej podstawie“! A śp. Louis Marshall oświadczył, że zadaniem żydostwa jest „wybudowa Palestyny“.

Jest zatem zadaniem Agencji codzienna praktyczna praca około budowy Erec. I zapadły rok temu uchwały, preliminowano budżet na 750.000 funtów, uchwalono kolonizację 1.000 rodzin rocznie!

Nie zostały w całości zrealizowane uchwały — zabrakło funduszów. Nie dopisał Keren Hajesod. Wpłynął może na to kryzys gospodarczy Europy, krach na giełdzie nowojorskiej, — ale jeszcze więcej złączenie kampanji palestyńskiej z kampanją Jointu. Nie znosi Erec jałmużny — filantropji. Keren Hajesod jest wyrazem pracy konstruktywnej.

Przyznali się do tego błędu niesjoniści Ameryki. Na ostatniem posiedzeniu Komitetu Administracyjnego uchwalono tego roku kampanję przeprowadzić oddzielnie. Jesteśmy pewni, że się uda! Stoimy i my obecnie przed nowym rokiem kampanji palestyńskiej. Pomne wziętego na siebie zobowiązania, powinno całe żydostwo stanąć do pracy i dobrowolnie złożyć swój roczny podatek! Horyzont polityczny się rozjaśnia. Staniemy niebawem przed nową linją — dla której stworzyć musimy warunki pracy. Ucierpi nasza sprawa, jeśli nie wykorzystamy w całości chwili otwarcia wrot do Erec — a zależy to wszystko od nas.

Hasłem czasu jest potrojenie płatników Keren Hajesodu, a szczególnie potroić się powinna suma 125.000 płatników niesjonistów. Neutralny charakter Keren Hajesodu umożliwia to w zupełności. Keren Hajesod stoi ponad partjami — zdala od jakiejkolwiek polityki golusowej, praca w Erec i dla Erec jest jego zadaniem.

Keren Hajesod — powiedział prez. Sokołow. — jest tem „cemejach chaj umdaber“ — jest życiem — mową — duszą odrodzonej natury w odrodzonej Ojczyźnie, — jest kamieniem węgielnym przyszłego jestestwa żydostwa, którego wyrazem jest żydowska ziemia, żydowska praca, język i kultura hebrajska.

Pełny wpływ przewidzianych dochodów Keren Hajesodu, to pewna chalucowa imigracja, to konsolidacja istniejących kolonij i nowa kolonizacja to wzmocniony przemysł i handel. — to nowe szkoły i szpitale — a to wszystko razem nam stworzy przyszłego wolnego obywatela w żydowskiej odrodzonej Ojczyźnie.

Cwi Gelehrter.

60-lecie Trzeciej Republiki

Trzecia republika, ogłoszona w 48 godzin po debacie pod Sedanem, święciła dnia 4-go b. m. swe sześćdziesięciolecie. Od upadku monarchji Ludwika XVI żadna konstytucja francuska nie doczekała się nawet swej pełnoletności. Pierwsza republika trwała lat siedem, zakończyła się wojskową dyktaturą, poczem otwarcie proklamowano dziedziczną monarchję Napoleona.

W ciągu XIX wieku Francja była prawdziwą doświadczalnią rozmaitych prób konstytucyjnych. Nie mniej jak siedem razy w ciągu lat siedemdziesięciu zmieniała formę swego rządu. Po pierwszej abdykacji Napoleona, nastąpiły legitymistyczne rządy Ludwika XVIII. Ale niezadowolona Francja wkrótce rzuciła się w ramiona wygnańca z Elby. Rząd „Stu dni“ był nowym eksperymentem, przerwanym gwałtownie bitwą pod Waterloo.

Burboni swą drugą szansę w r. 1815 stracili za pośrednictwem Karola X. W r. 1830 Francja próbowała na wzór angielski osadzić na tronie konstytucyjnym „króla obywatela“. Ludwik Filip miał rządzić, ale nie panować: tak brzmiała ustawa. Osobiście nadawał się król do przeznaczonej mu roli. Był uprzejmy i dostępny. Nie bawił się symbolami prawnej dziedziczności. Odłożył na bok berło i koronę, ich miejsce zajął jasny cylinder i zielony parasol, używane codziennie na ulicach Paryża. Monarchja lipcowa nie przemawiała do wyobraźni Francuzów, a podstawa, na której stała, była niezwykle wąska. Bez powoływania się na nadane od Boga dziedziczne prawo monarchji, nie opierając się też na woli ludu, ta forma rządu nie odpowiadała politycznej tradycji Francji.

„Le roi bourgeois“ nie wywoływał antagonizmu lub nieprzyjaźni; było gorzej — budził znudzenie. W roku 1848 i ta próba rządów zawiodła. Lemartine w jednem zdaniu znalazł wytłumaczenie tego zjawiska: „La France s'ennuyait“. Ale w rewolucji 1848 r. nudy nie były jedynym czynnikiem. We Francji dawały się odczuć skutki opóźnionej „rewolucji przemysłowej“, nie tak podstawowej, jak w Anglji, ale dość poważnej, by wywrzeć swój wpływ na życie społeczne i przemysłowe. Bezrobotnym tkaczom w Lyonie i innych miastach głosił Louis Blanc ewangelję: „droit au travail“. Siłami, stojącemi za rewolucją 1848 r., nie był Lamartine i republikanie ale Louis Blanc i socjaliści. Pomimo to Francja nie miała skłonności socjalistycznych, a socjalistyczny eksperyment w Ateliers Nationaux zniszczył krótkotrwałą republikę z r. 1848.

Wypadki czerwcowe i okrutna rzeź przygotowały drogę dla księcia Ludwika Napoleona. Mało znany we Francji książę, który kilkakrotnie usiłował przywrócić cesarstwo, postawił swoją kandydaturę na prezydenta republiki i otrzymał 5.434,226 głosów; gen. Cavaignac, który w czerwcu ocalił Francję, otrzymał tylko 1.448.107 głosów. Lamartine zaś, mówca i poeta bohater ludowy... 17.910. Nowy prezydent przedłużył swą władzę przez zamach stanu w grudniu1851 roku, a w rok później drugim zamachem stanu prezydenturę przemienił na dziedziczne cesarstwo. Drugie cesarstwo trwało lat 18. Podczas pierwszych dziewięciu lat towarzyszyło mu niezykłe powodzenie. Napoleon III nigdy nie zdobył serca Paryża, ale olśnił i zachwycił Francję. Podczas drugiej połowy jego rządów powoli bladła jego popularność. Wszystko szło naopak. Sprzeczności polityki włoskiej wyszły na wierzch, niepowodzenie w sprawie ratunku dla Polski lub Szlezwiku, tragedja meksykańska, porażki dyplomatyczne w Europie, wszystko to przyczyniło się do upadku drugiego cesarstwa. Ale końcowa katastrofa spowodowana była, podobnie jak upadek pierwszego cesarstwa, klęską wojenną. Sadowa była dyplomatyczną porażką Francji. Słusznie zauważył jeden z marszałków Francji: „Nie Austrja, lecz Francja została pobita pod Sadową“. Po Sadowie stwierdził Bismarck: „Francuskoniemiecka wojna była wynikiem logiki historji“. Logika była nieubłagana. 2 września 1870 r. dru-

IRENA NIEMIROWSKA

DAWID GOLDER

Autoryzowany przekład z francuskiego

11) (Ciąg dalszy).

— Przyznaj, że niebardzo jeszcze wyglądam na starą kobietę, — rzekła z pełnym zadowolenia uśmiechem. — Lecz on patrzał na nią, nie widząc jej wcale. Pokojówka przyniosła skrzyneczkę, którą Gloria otworzyła, wyciągając zczepione branzolety, splątane jak kłębki nici na dnie koszyczka od robót.

— Zostaw to, Dawid, Dawid... — mówiła dalej, podrażniona, widząc, że miętosi machinalnie wspaniały szal, rozłożony na kanapie. Była to ogromna chusta jedwabna, przetykana złotem i purpurą, haftowana w szkarłatne ptaki i wielkie kwiaty.

— Dawid...

— Co? — zapytał ze złością.

— Jak interesy?

Zupełnie nowe, ostre, przenikliwe spojrzenie zabłysło między zlepionemi czernidłem rzęsami.

Golder wzruszył ramionami.

— Tak sobie, — odpowiedział wkońcu.

— Co znaczy „tak sobie“? Źle, co? Dawidzie, przecież mówię do ciebie, — powtórzyła niecierpliwie.

— Nie najgorzej, — szepnął niepewnie.

— Mój drogi, potrzeba mi pieniędzy.

— Znowu?

Rozdrażniona Gloria zerwała gwałtownie niedomykającą się branzoletę, rzuciła ją naoślep na stół — śliczny klejnot upadł na podłogę. — pchnęła go nogą i krzyczała:

— Co znaczy: znowu? Nie zdajesz sobie sprawy jak mnie denerwujesz tym sposobem mówienia. Wyobrażasz sobie, że życie tutaj nic nie kosztuje, co? Przedewszystkiem twoja Joyce. Och, ta panna... pieniądze parzą jej palce? Czy wiesz, jak mi odpowiadała, gdy pozwalam sobie zwrócić jej najmniejszą uwagę? „Dad zapłaci“. Rzeczywiście, dla niej zawsze się znajdzie. Ja się tylko nie liczę. Mam żyć z powietrza? Co znów nie jest w porządku? „Golmar“?

— O, Golmar już oddawna kuleje; gdybyśmy mieli z tego żyć...

— Ale masz co innego na widoku?

— Tak.

— Co?

— Ach, męczysz mnie, co za manja wypytywania się wciąż o interesy. Wiesz dobrze, że nie znasz się na tem wcale. Pal djabli te kobiety. O co się martwisz? Przecież jeszcze żyję. Masz nowy naszyjnik — zauważył, — uspokajając się z trudem. — pokaż...

Żona wzięła perły, ogrzała je nieco w ręku, jak wino.

— Cudo, prawda? Zarzucasz mi, że wydaje za dużo. W dzisiejszych czasach to najlepsza lokata kapitału. I wiesz, to doskonały interes. Zgadnij, ile za niego zapłaciłam? Ośmset tysięcy, mój drogi. To za bezcen, prawda? Spojrzno na ten szmaragd w zamku. Ileż jest wart on sam? Co za wielkość co za kolor... A perły? te są nieforemne, ale te trzy przednie? Ach, tu można znaleźć niezwykłe okazje... Te kokoty za trochę gotówki sprzedają wszystko, co mają na sobie. Ach, gdybyś mi tylko dał pieniądze...

Golder zacisnął wargi; mówiła dalej:

— Jest tu jedna dziewczyna której kochanek, smyk jeszcze zgrał się w karty; była jak szalona, chciała sprzedać swe futro, przepiękne szenszyle; targowałam się, przyszła tutaj, szlochała, — odmówiłam, licząc, że jeszcze bardziej straci zmysły że go kupię taniej, — żałuję teraz; kochanek popełnił samobójstwo, oczywiście, dziewczyna nie sprzeda teraz futra. Ach, Dawidzie, gdybyś widział, jaki naszyjnik kupiła ta stara warjatka, lady Rowenna... Kolja brylantowa, istne cudo. Nie nosi się w tym roku wcale pereł, wiesz?.. Podobno zapłaciła za nią pięć miljonów. Co do mnie, dałam przerobić stare kolje... trzeba będzie dokupić pięć, sześć brylantów, żeby ją przedłużyć.. Trzeba sobie radzić, gdy się nie jest bogatym... Ale jakie klejnoty ma ta lady Rowenna... a stara jest i brzydka, ma conajmniej z sześćdziesiąt lat...

— Jesteś chyba teraz o wiele bogatsza odemnie, — rzekł Golder.

Gloria z suchym chrzęstem zamknęła szczęki, jak paszczę krokodyla, zawierającą się nad zdobyczą.

— Nie cierpię takich żartów, wiesz o tem dobrze.

— Słuchaj — rzekł Golder, — z lekkiem wahaniem, — wiesz o tem, prawda, Markus...

— Nie — odparła z roztargnieniem, zwilżonym perfumami palcem dotykając uszu nad perłami, — nie, Markus?...

— Ach, nic nie wiesz? — zdziwił się, wzdychając, — Markus nie żyje, wczoraj go pogrzebano...

Gloria stała nieruchomo, trzymając przed sobą rozpylacz.

— Och, — szepnęła z wyrazem twarzy złagodniałym, zmartwionym i jakby przestraszonym, — czyż to możliwe? W jaki sposób? Nie był stary. Na co umarł?

— Zabił się. Był zrujnowany.

— Co za podłość, nie uważasz? — krzyknęła Gloria gwałtownie, — jego żona. (C. d. n.)

gie cesarstwo rozbiło się na szczątki, a 4-go września proklamowano republikę.

Trzecia republika zaznała licznych niepowodzeń. Pomimo to wspaniały patrjotyzm narodu francuskiego wzniósł się nad wszelkie zapory. W r. 1871 Francja była upokorzona i rozerwana, ale ku zdziwieniu i zmartwieniu Bismarcka nie była zgnieciona. Wręcz przeciwnie. Nie po raz pierwszy Francja dała dowody niezwykłej siły żywotnej, odrodzenia politycznego i finansowego. W przeciągu trzech lat olbrzymie odszkodowanie, którego celem było „wytoczyć z Francji ostatnią kroplę krwi", było zapłacone. Ostani żołnierz niemiecki opuścił Francję.

W tym samym roku 1873-im Francja przyjęła konstytucję, dziś jeszcze prawomocną. Nowa konstytucja odpowiadała życzeniom i przekonaniom większości Francuzów.

O tytuł doktora

W związku z ogłoszonym onegdaj artykułem p. Nattla n. t. „O tytuł doktora" otrzymujemy następujące uwagi ze sfer młodzieży akademickiej:

Zaskoczyć nas musiał artykuł p. Nattla, pisany, zdaje się, pod wpływem broszurek, starających się uzasadnić słuszność „nowej ustawy doktorskiej": nigdzie dotychczas pozatem nie starano się bronić publicznie tezy tej nowej ustawy, czując i wiedząc dobrze, że nie prowadzi ona do tych błogich skutków (!), jakie sobie wnioskodawcy po niej obiecują. To też występ p. Nattla możemy uważać jedynie za popis znajomości historji, niczego bowiem nowego w dyskusję (i tak jałową) nie wniósł, ba nawet miejscami sprawę zamglił. Pominąwszy szereg grubych nieścisłości tego rodzaju, jak: 1) „rygoroza (też na medycynie), rekapitulujące odbyte studja", których wogóle na wydziale medycznym niema, a które dawniej istniały w formie odrębnych zbiorowych egzaminów z przedmiotów dotychczas nie składanych: 2) „stopień doktora i stopień niższy".

Żadna ustawa nie rozróżnia dwóch rodzajów tych stopni, ba nawet wnioskodawcy i nieliczni ich zwolennicy pocieszali nas, że faktycznie oba stopnie te są równe (zawodowo), tylko naukowy tytuł ma być wyróżniony

I innych, jak również cennych rozważań historjozoficznych autora, chcemy zwrócić uwagę na szereg argumentów, jakie my, a za nami całe społeczeństwo podnosi przeciw wprowadzeniu w życie wspomnianej ustawy.

Zajmiemy się specjalnie studjami medycznemi i tytułem doktora jako lekarza. Jeśli chodzi o oddzielenie tytułu naukowego od tytułu zawodowego, to zdaniem naszem przysługuje raczej absolwentowi uniwersytetu tytuł doktora, aniżeli lekarza; przez całe swe długie niezmiernie studja (dziś z góry 6 lat wynoszące) zajmuje się medyk problemami ściśle naukowemi, leczeniem zaś nie może się zająć podczas studjów ze zrozumiałych względów. A pracy ściśle naukowej — ma dosyć!

Boć na czem ma polegać praca naukowa, mająca „złożyć własną cegiełkę, którąby wzbogaciła naukę" i t. d.? Czyż pracą ściśle naukową nie jest zbieranie wyników najnowszych badań, łączenie ich ze sobą w coś trwałego, mającego znaleźć praktyczne zastosowanie w leczeniu? Czy p. Nattel widział, jak się medycy uczą? U nas niema, ściśle rzecz biorąc, podręczników! Istnieje tylko silna i rozgałęziona literatura medyczna i jej zwięźlejsze ujęcia, lecz te niby podręczniki w żaden sposób nie mogą, nie powinny zaspokoić wymagań egzaminatorów. By móc złożyć odpowiednio jakikolwiek egzamin kliniczny, czy nawet teoretyczny, trzeba poznać i to nawet nie pobieżnie literaturę z tego działu medycyny, prócz oczywista znajomość poglądów profesora wykładającego dany przedmiot. Jeśli chodzi o eksperymenta, to tutaj innowacje tego rodzaju są zupełnie bez znaczenia. Uniwersytety nasze są niestety tak słabo wyposażone, pracownie tak licho urządzone, że utrudniają one pracę badawczo—naukową nawet profesorom i docentom naszych uniwersytetów. Czyż dużo prac medycznych, opartych na badaniach doświadczalnych, ukazało się w ostatnich latach w Polsce? Jakiż stosunek do prac lekarskich zagranicy, choć posiadamy w Polsce uczonych tej miary, jakimi się nawet zagranica szczycić nie może! Zdani więc z powodu ubóstwa na bardzo słabe postępy w badaniach eksperymentalnych pracować możemy naukowo głównie w ten sposób że zużytkowujemy zdobycze wiedzy, syntetyzujemy je i stwarzamy faktycznie podstawowe cegiełki dla dobra wiedzy lekarskiej. A tem zajmuje się medyk już podczas swych długich, żmudnych studjów. To jest istotna — praca naukowa!

Czy „nowa ustawa" może faktycznie bardzo lekarzom młodym zaszkodzić? I owszem! Tak! Pomijając fakt, że stwarza ona aż trzy kategorje „leczących" (a może cztery: Profesorzy, Doktorzy, Lekarze i Pielęgniarki), wystawia ona lekarzy i tak zresztą żyjących w bardzo wątłych dochodach, na konkurencji ze strony „doktorów", **nie mających od nich większych zawodowych kwalifikacyj. Nie łudzimy się zupełnie tem przyobiecanem nam „zrozumieniem nas"! „Skoro są równorzędni — dlaczego różnią się tytułami?" — zapyta każdy.** Rzecz ta godzi poważnie już nie w prestiż, lecz **w byt stanu lekarskiego.** Zresztą wprowadzenie tej ustawy w życie specjalnie w tym tak przełomowym okresie naszego życia ekonomicznego jest wielce niebezpiecznym eksperymentem dla lekarzy. Sądzimy, że na ten ostatni argument — bardzo ważny, — jak zresztą na inne, zwłaszcza natury ekonomicznej, zgodzą się nasi przeciwnicy. **Tylko odrzucić teorje i historjozofję, a zbliżyć się do realnego życia i jego objawów!**

Zresztą poco to wszystko?

Czyż „doktor" jako tytuł naukowy jest konieczny? Wszak wiemy dobrze, że choć „doktor" pochodzi od słowa „doctus" (uczony) to jednak nikt nie zadawał się dotychczas w próbę badania etymologicznego tego wyrazu, zadawalając się przyjętem ogólnie i przez szereg wieków znaczeniem tego wyrazu, odpowiadającem znaczeniu lekarza. Ileż to nazw zawodów nie odpowiada ich treści! Jakżeto na przykład magister farmacji? Czy to nie sprzeczne, a raczej nie jest czemś zupełnie różnem od funkcji, jaką wykonuje?! Jeśli się chce wyróżnić koniecznie tytuł naukowy od tytułu zawodowego, to raczej trzebaby było wyszukać **jakiś tytuł świeży, oddający w zupełności istotę zasług danej jednostki na polu naukowem, a nie usuwać tradycją uświęcony tytuł faktycznie zawodowy** i w ten sposób podrywać byt całym pokoleniom lekarskim.

Aleksander Liebeskind
stud. med.

Frederic Mistral

Stulecie urodzin ojca i twórcy regionalizmu

„Twoją epicką twórczość wydał nie Zachód, lecz Wschód. Do innego należysz nieba i innego języka, ale przyniosłeś w swych słowach swój klimat, swoją mowę i swoje niebo!" — temi oto słowami powitał 70 lat liczący Lamartine młodego Frederica Mistrala i jego pierwsze dzieło. Brzmi w tych słowach sędziwego Lamartine'a jakaś odwieczna tęsknota człowieka Północy za niebem Południa, ale nie ulega wątpliwości, że Lamartine był pierwszym, który oddał zasłużony hołd nowemu poecie, który aczkolwiek nie pisał po francusku, wzbogacił Francję o nowy odcień i nowy wyraz piękna.

Frederic Mistral urodził się dnia 8 września 1830 roku w Prowansji, tem słonecznem południu Francji, i poza krótkiemi pobytami w Paryżu całe swe życie przepędził w tym błogosławionym przez Boga zakątku ziemi. Prowansalska mowa zamarła je szcze przed wiekami, zawdzięcza jemu swe zmartwychwstanie. Można powiedzieć, że Mistral po święcił 85 lat swego życia — umarł w 1914 roku — by z pod ziemi wykopać zamarłą mowę i poprowadzić ją do zwycięstwa w walce z przeczystą i z przyjaśną mową francuską.

Gdy w roku 1859 wydaje swoją opopeję „Mireio" (po francusku „Mireille") w prowansalskim języku, jedno miał wówczas tylko zadanie, jeden cel przed oczyma, by pogrzebaną, przepiękną prowansalską mowę znowu powołać do życia. Już jako dwunastoletni chłopiec układa wiersze w prowansalskiej mowie, a przebija się w nich niezłomna energia chłopskiego ludu prowansalskiego, który swej mowy nie zapomniał, chociaż się jej wyrzekli osiadli po miastach mieszczanie. Wpoił mu tę miłość do starej mowy jego nauczyciel Roumanille, który zbierał skrzętnie wszystkie legendy i wszystkie ludowe piosenki prowansalskie. Gdy Mistral stał się już dojrzałym człowiekiem, organizuje „Felibrów", t. j. poetów z Prowansalji. „Felibrowie", którzy kiedyś małą byli garstką, potężną są teraz organizacją, wywierającą wpływ nawet na politykę w południowej Francji.

„Mireio" opowiada nam miłość biednej chłopskiej dziewczyny i bogatego syna chłopskiego, która zakończyła się tragicznie. Bohaterami tych dwunastu pieśni epopei są jednak kraj i ludzie, są słoneczne wzgórza i doliny, są tańce i pieśni tego wesołego, pełnego pogody i radości życia — ludu południowej Francji. Frederic Mistral wydał jeszcze więcej dzieł, a między innemi „Calendau", bohaterski epos ludowy, ale żadne z tych dzieł nie osiągnęły sławy „Mireio". Opiewał w swych dziełach epokę Avignonu, gdzie ongiś mieszkali papieże, napisał też kilka dramatów, których bohaterką była piękna Joanna, królowa Neapolu i Prowansji. O wiele ważniejszym był słownik mowy prowansalskiej.

Kiedyś południowa Francja żyła swoistem, odrębnem życiem i cieszyła się większemi swobodami, odznaczała się większą tolerancją w sprawach religijnych, niż reszta Francji. Mówią nam o tem pieśni Trubadurów, które do naszych przechowały się czasów. Z początkiem XIII. stulecia zatopiono tę oazę kultury w morzu krwi, wtenczas bowiem zaczynają się wyprawy krzyżowe przeciwko Albingensom i innym kacerzom, którzy nie chcieli uznać papieża. Po stronie Kościoła stanęła dynastja Kapetyngów, która podbiła Prowansalję i wszczepiła tam język i kulturę północnej Francji. Teraz Prowansja i Langwedocja stanowią tylko 19 departamentów zjednoczonej Francji.

W dziełach Mistrala i innych „felibrów" przemówiła jeszcze Prowansja, a chociaż Mistral wyrzekał się polityki i kilkakrotnie zastrzegał się przeciwko przypisywaniu mu separatystycznych tendencyj, jednakowoż i on musiał wysuwać hasła polityczne, żądając naprzykład sejmu prowansalskiego w ramach Francji.

Mistral żył i umarł w cieniu wielkiej sławy, której widomym symbolem było przyznanie mu nagrody Nobla. Tjumf jego stał się właściwie początkiem ruchu, który nazywamy obecnie **regionalizmem**. Regionalizm ten nie ma politycznych tendencyj i jest bardzo zdrowym odruchem przeciwko centralizmowi, płynącemu ze stolicy i narzucającemu krajowi jednolitą kulturę.

Fałszerze pieniędzy z przed 2.000 lat

Poszukiwania archeologiczne, prowadzone w Szwecji od paru lat z wielką gorliwością, wydobyły na światło dzienne szczątki mieszkań, odzieży, mogił, narzędzi rękodzielniczych i broni wielkiego znaczenia nietylko dla historji tego kraju, ale i dla historji kultury wogóle. Pomiędzy innemi odkopano na wyspie Gotland pozostające jeszcze w niezłym względnie stanie szczątki największego miejsca mieszkalnego w starożytności północnej, jakie znane jest do czasów obecnych. Jest to sala, mierząca około 60 metrów długości, która zdaniem uczonych rzeczoznawców musiała tworzyć część pałacu bohatera szwedzkiego, Stavera Wielkiego. W sali tej znaleziono około trzydzieści srebrnych monet z odbitemi na nich wizerunkami cesarzy i cesarzowych rzymskich z pierwszych dwóch wieków ery chrześcijańskiej, co jest dowodem bliskich i ożywionych stosunków handlowych, łączących w owych zamierzchłych czasach śmiałych żeglarzy północnych z imperjum rzymskiem. Niektóre z tych monet są wszakże szczególnie interesujące, jako niewątpliwie fałszywe. Zwłaszcza te, na których wyryta jest podobizna cesarza Antonjusza Pobożnego, zawierają znaczną domieszkę ołowiu: zatem są to monety sfałszowane z przed 20 wieków, które kupcy rzymscy dawali, wzamian za produkty, szwedzkim swoim przyjaciołom, jak widać, nie umiejącym jeszcze wówczas odróżnić fałszywych monet od prawdziwych.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

Gruczoły dokrewne

Ojciec medycyny, Hipokrates, utrzymywał, że w ustroju krążą cztery rodzaje soków i od należytego wymieszania tych „humorów" zależy zdrowie człowieka. Jeśli przyjdzie do złego wymieszania (dyskrazja), wybucha choroba. Pogląd ten odżył w ostatnich czasach pod wpływem rozbudowy nauki o gruczołach dokrewnych.

Do gruczołów o wewnętrznem wydzielaniu czyli dokrewnych (takie, które wydzielają nie na zewnątrz lub do przewodu pokarmowego, lecz wprost do krwi) należą: gruczoł tarczykowy, trzuska, grasica, nadnercze i i. Istnieje hipoteza, zresztą dość dawna, że wszystkie narządy ustroju produkują wydzielinę sui generis.

Zaczniemy od *gruczołu tarczykowego*. Każdy zna cierpienie zwane *chorobą Basedowa* którego najważniejszymi objawami są wól, wytrzeszcz gałki ocznej i szybka akcja serca. Nie wszystkie jednak objawy musza być w każdym pojedyńczym przypadku wyraźnie zaznaczone. Otóż choroba Basedowa polega na wadliwem, a może tylko na nadmiernem wydzielaniu gruczołu tarczykowego. Wydzielinę tego gruczołu udało się chemicznie złożyć tak, że możemy jej używać dla celów leczniczych.

Tu należy wspomnieć, że wogóle hormony (t. zn. wydzieliny gruczołów dokrewnych) dzielimy na asymilacyjne i dysymilacyjne. Wszystkie pokarmy, które pobieramy zostają w przewodzie pokarmowym rozłożone na związki prostsze a potem następuje ich przyswojenie t. j. tworzy się z nich własna ustrojowa substancja i ten proces zwiemy asymilacją. Następnie w miarę potrzeby zostają te ustrojowe „zapasy" rozłożone i zamienione w energię, co nazywamy dysymilacją.

Otóż wydzielina tarczycy wspiera dysymilacje. Stąd znaczna utrata zapasowych substancyj i wychudzenie w chorobie Basedowa.

Odwrotnością niejako choroby Basedowa, która istotą jest nadmierna funkcja tarczycy, jest tzw. *obrzęk śluzakowaty* (myxoedema). Tutaj mamy do czynienia z wypadnięciem funkcji tego gruczołu. Najważniejszymi objawami jest obrzęk charakterystyczny skóry, przez co zmienia się wyraz twarzy, upośledzone są czynności duchowe. Leczenie będzie polegało na podawaniu preparatów tarczycy, które — jak wspomnieliśmy — można syntentycznie otrzymać.

Dalszą ciekawą chorobą, która jest związana z czynnością tarczycy jest *kretynizm* endemiczny, który panuje w niektórych górskich okolicach n. p. w Alpach, Karpatach, i t. d. W tychże okolicach widzimy znaczną ilość wolów. Swego czasu rząd austrjacki wysłał do „swoich" ognisk kretynizmu urzędnika ministerjalnego dla zbadania przyczyny tej choroby. Orzeczenie brzmiało, że „brak hygjeny" jest tego powodem. Naturalnie, że jest to nonsens, bo w takim razie musiałby wól i kretynizm szerzyć się np. u bardzo brudnych chłopów hiszpańskich, a tak przecież nie jest. Jak wykazały badania naukowe, wól nagminny i kretynizm sa spowodowane małą zawartością jodu w wodzie do picia. Zdaje się, że ta okoliczność powoduje niewykształcenie należyte gruczołu tarczykowego, a jego rozrost jest reakcja na brak jodu w organiźmie. Z tego powodu zainteresowane rządy wprowadziły dodawanie jodu do soli kuchennej.

Teraz przejdziemy do innej sprawy, tj. do *cukrzycy*. Jest to choroba, na którą Żydzi cierpią procentowo więcej niż inne narody. Wchodzi ona często w skład tzw. kompleksu artrytycznego (dna, cukrzyca, otyłość), Cukrzyca polega na tzw. przecukrzeniu krwi. Krew już normalnie zawiera pewną stałą ilość cukru gronowego. Jeśli się krew ponad pewną granicę przecukrzy, to cukier przechodzi do moczu (cukromocz). U człowieka zdrowego przychodzi po zjedzeniu wielkiej ilości cukru też do przecukrzenia krwi, i cukromoczu, jednak ten, tzw. cukromocz pokarmowy jest zjawiskiem przejściowem.

Tu trzeba znów wspomnieć o działaniu hormonów. Pewna część *nadnercza* (organu, leżącego nad nerką) wydziela tzw adrenalinę. Ciało to jest hormonem dysymilacyjnym i wstrzyknięte eksperymentalne powodnie wydalanie cukru z moczem. W normalnych warunkach istnieje jednak w organiźmie inny hormon, który działanie adrenaliny hamuje. Jest to wydzielina wewnętrzna *trzuski*. Otóż w cukrzycy mamy do czynienia ze schorzeniem trzuski, a kiedy brak jej wydzieliny, to — jak jest łatwo zrozumiałem — niema jej hamującego działania na adrenaline i przychodzi do cukromoczu.

W lekkich przypadkach cukrzycy można wpłynąć na chorobę już odpowiednio dobraną dietą, a mianowicie ograniczenien węglowodanów (potrawy mączne, ziemniaki etc.), z których najłatwiej cukier w ustroju powstaje. W ciężkich, a nawet średnio ciężkich przypadkach takie leczenie nie wystarczy. Okazała się potrzeba wpływania odpowiedniego wyciągu i dopiero prof. Bantingowi i słuchaczowi medycyny Bestowi udało się wyciąg taki — tzw. insuline — sporządzić. Insulinę stosuje się lecznicze nie tylko przy cukrzycy, ale też i tam, gdzie chodzi nam o polepszenie asymilacji n. p. przy wychudzeniu itp.

W czasach, kiedy znaczenie gruczołów dokrewnych nie było jeszcze znanem, dokonywano w przypadkach wola całkowitego wycięcia gruczołu tarczykowego. To usunięcie tak ważnego organu miało samo dla siebie poważne skutki, jak obrzek śluzakowaty, zanik inteligencji i inne, ale obok tego też ataki drgawek, które powstawały na skutek usunięcia małych ciałek obok tarczycy się znajdujących, t. zw. *gruczołów przytarczycznych*. Okazało się, że wydzielina tych gruczołów wpływa na przemianę wapnia, który hamuje normalnie skurcz mięśni i brak tego hamulca powoduje napady drgawek: chorobę tę nazywamy *tężyczką*. Nie tylko brak tych gruczołów, ale też ich niedomoga może objawy te wywołać. Naturalnie w dzisiejszych czasach kiedy okazuje się konieczność usunięcia wola, to pozostawiamy nietylko część funkcjonującej tarczycy, ale i gruczoły przytarczyczne.

Do gruczołów dokrewnych należy też *przysadka mózgowa*. Składa się ona z trzech części: przedniej, pośredniej i tylnej. Część przednia ma wpływ na wzrost i rozwój narządów seksualnych. Przy jej nadmiernej czy też wadliwej funkcji przychodzi do choroby zwanej *akromegalją*. Ciekawym jej objawem jest ciągłe powiększanie się rąk, nóg, przyczem grubieją i wydłużają się one, szczególnie palce, dalej grubienie twarzy, (nosa, warg, szczeki, kości jarzmowych). Prócz tego przychodzi do zaburzeń w czynnościach narządów płciowych (u kobiety brak menstruacji u mężczyzny impotencja). Z akromegalją są zdaje się spokrewnione dwie inne choroby, a mianowicie wzrost olbrzymi i karłowatość. Ludzie temi zboczeniami dotknięci wykorzystują je często dla celów zarobkowych i występują w cyrkach, kabaretach itp.

Przy niektórych chorobach (nowotwory) przysadki widzimy nadmierny rozrost tkanki tłuszczowej i zanik gruczołów rozrodczych, co nazywany sydromem tłuszczowym.

Gruczołem dokrewnym jest też *narząd płciowy*. Oprócz wydzielania zewnętrznego (nasienie), wydziela też wewnętrznie. Od tej wydzieliny wewnętrznej zależy popęd płciowy i znamiona (cechy) płciowe. Dlatego u kastraków i eunuchoidów brak cech płciowych.

Z innych gruczołów dokrewnych nie wspomnieliśmy jeszcze o *korze nadnercza*. Nadnercze składa się z dwóch części: kory i rdzenia. O wydzielinie wewnętrznej rdzenia t. zw. adrenalinie już była mowa. Kora wydziela inną substancję, która ma wpływ na osadzanie się komórek barwikowych. Przy wypadnięciu funkcji kory nadnercza przychodzi do różnych objawów, z których najbardziej rzuca się w oczy bronzowe zabarwienie skóry (choroba Adisona).

Wydzielają wewnętrznie grasica, szyszynka, a może jeszcze wiele innych narządów. Ponieważ jedne hormony działają asymilacyjnie, inne dysymilacyjnie, więc mówimy o działaniu antagonistycznym. Nie ulega wątpliwości, że wiele chorób ma za podłoże niedomogę nie tylko jednego gruczołu, ale wielu, co choćby wynika z ich korelacji tj. wzajemnego na siebie oddziaływania.

I. I. Wassermann

Odpowiedzi redakcji:

GORCZYCA: 1) i 2) Zmywać odnośne partje skóry codziennie wodą gorącą i mydłem, a w ciągu dnia 2—3 razy zwilżyć wacikiem, zamurzonym w rozcieńczonej wodzie kolońskiej. — STAŁA CZYTELNICZKA I SYMPATYCZKA „N. DZIENNIKA" B. B. 1) Proszę się zastosować do rad, udzielonych wyżej „Gorczycy". Kremów ani pudrów nie radzimy Pani stosować; może to wywołać skutek zgoła niepożądany. — 2) To zależy od stadium choroby. Możemy Panią jednak zapewnić, że przy odpowiedniej opiece bardzo znaczny procent chorych takich przychodzi zwolna, nieraz po latach dopiero do zdrowia. — WIERNA: Może spróbuje Pani zwilżać twarz codziennie świeżo ukrajanym płatkiem cytryny, środek ten czasami daje dobre wyniki. — S. H. MOSTOWA: Jest to sprawa, która wymaga zbadania przez specjalistę; bez tego porada niemożliwa. — BEZSENNOŚĆ G. B.: O ile można z listu Pani wnioskować, to są to może dolegliwości, wynikające z wieku przejściowego, z tego t. zw. „wieku niebezpiecznego" kobiety. Może zapyta Pani Swego stałego lekarza, czy nie uważałby za stosowne zaordynować Pani któregoś z preparatów, zawierających wyciąg z jajników? — TROSKLIWA, CHRZANÓW: Tylko badanie ginekologiczne może dać jasną odpowiedź na pytania Pani. Sądzimy też, że nie powinna Pani zwlekać z zapytaniem ginekologa o radę. — A. B. C. CIERPIĄCY: Są to wszystko dolegliwości natury nerwowej, dostępne wyleczeniu wymagające tylko troskliwej i roztropnej opieki lekarskiej. Oczywiście, na odległość nie może być mowy o leczeniu. — I AM SICK: Niestety, nie możemy Pani służyć żądanym adresem, gdyż sami go nie znamy. Może któraś z większych aptek będzie go Pani mogła podać. — WIELKA SYMPATYCZKA „NOWEGO DZIENNIKA": Uprawiać dużo ruchu, gimnastyki, sportów; ponadto codzień rano masaż brzucha. Djeta, jak najmniej tłuszczów, niewiele pokarmów mącznych i słodkich, dużo owoców i jarzyn. — CZŁONEK „HANOARU": Spróbować można, aczkolwiek wiele sobie po tem już obiecywać nie trzeba, bo zbyt dużo czasu już upłynęło. Próba jednak wskazana. — HAMZAGE HII SCHIE 130: Wszystkie Pańskie dolegliwości są natury nerwowej i jako takie wymagają zbadania i opieki neurologa. Sam opis listowny nie wystarcza. — HAPURRA: 1) Trzeba się gimnastykować, biegać, kakać, używać słońca i świeżego powietrza, dobrze się odżywiać. — 2) Nie umiemy Panu na to nic poradzić. — RUDA: Masaż i nagrzewania diatermią mogą sprowadzić pożądaną zmianę. — ZMARTWIONA: Nie w każdym wypadku, przewa

śnie jednak tak. — CZYTELNICZKA, UL. JASNA: 1) I owszem, z końcem szóstego miesiąca trzeba już raz dziennie, na obiad, zamiast piersi podawać dziecku zupę na mięsie gotowaną, z dodatkiem papki grysikowej, dość rzadką, w ilości 150 gramów. Do końca 9—go miesiąca powinno dziecko już całkiem przejść na pokarm sztuczny. — 2) Nie szkodzi. — TLENEK: Za pierwszym i drugim razem jest to objaw naturalny i zawsze występujący; to samo dotyczy i bólu. Gdyby się jednak na przyszłość miało powtórzyć, wymagałoby interwencji lekarskiej.

DZIAŁ SPORTOWY

Pod redakcją Dra HENRYKA LESERA

Przed zawodami o nagrodę „Nowego Dziennika“

Zawody lekkoatletyczne klubów żydowskich o nagrodę „Nowego Dziennika“ odbędą się w dniach 4 i 5 października w Warszawie. Po raz drugi staną na starcie lekkoatleci żydowscy z całej Polski, biorąc udział w zawodach, będą tych mistrzostwami klubów żydowskich.

Już dzisiaj przygotowują się najpoważniejsze kluby żydowskie do tej rozgrywki. — W Warszawie rozegrała Makkabi kobiece mecze lekkoatletyczne ze Skrą, wykazując znaczne postępy we wszystkich kierunkach. Wyniki Liebfelda, Freibergera, Berlinerówny, Tureckiej wykazują, iż zawodnicy ci są w pełnej formie.

We Lwowie odbyły się wewnętrzno—klubowe zawody Droru, który w zeszłorocznych zawodach o naszą nagrodę, zajął trzecie miejsce. Obecnie poprawili się Lwowianie znacznie i będą również pretendowali do pierwszego miejsca.

Wreszcie zeszłoroczny zdobywca pucharu — Makkabi krakowska — nie ustał również w pracy. W ciągu wakacyj trenowali zawodnicy Makkabi bardzo pilnie. Obecnie, przed wyjazdem do Warszawy, będą startowali w kilku imprezach, które wykażą siłę bojową jednego z kandydatów na tegorocznego zwycięzcę. — Pierwszą taką imprezą był wczorajszy mecz lekkoatletyczny z robotniczym mistrzem Polski — Legją krakowską, — o którym piszemy na innem miejscu.

W innych mniejszych ośrodkach wre również praca. Rozegrane w dniu wczorajszym mistrzostwa lekkoatletyczne okręgu Zachodniej Polski w Żywcu, stworzą podstawę dla oceny siły klubów tego okręgu.

Dalsze szczegóły dotyczące tej największej ogólno—żydowskiej imprezy w Polsce, podamy wkrótce.

Ostatnie sukcesy sportu żydowskiego

Sport żydowski w Polsce ma w ciągu ostatnich dni do zanotowania kilka sukcesów, świadczących o jego dalszym rozwoju. Ostatnie wyniki naszych pływaków, tennisistów, lekkoatletów i piłkarzy są dowodem, iż nie stanęli oni w swej dotychczasowej pracy, lecz idą ciągle naprzód w swym pędzie rozwojowym. Sport żydowski rozwija się coraz bardziej. I nietylko tutaj, gdzie objawami postępu są wyniki techniczne możemy mówić o sukcesach. Możemy mówić jeszcze o większym sukcesie na terenie pedagogiczno-sportowym, gdyż od tego zależy dalszy rozwój sportu i jego kierunek. Zakończenie obozów sportowych w Rytrze i Wyszkowie i wyszkolenie dziesiątek instruktorów sportowych da nam nawet większe korzyści, jak zdobycie mistrzostwa w tej lub owej gałęzi sportu.

Jeśli mówić o sukcesach odniesionych w imprezach sportowych, to na pierwszem miejscu należy postawić zdobycie mistrzostwa Polski w piłce wodnej przez Makkabi krakowską. Misrzostwa Polski w piłce wodnej rozgrywane od lat sześciu kończyły się pięciokrotnem zwycięstwem drużyny żydowskiej. Pięć razy z rzędu zdobywali pływacy żydowscy tytuł mistrza Polski.

W tym roku sytuacja była jednak zupełnie inną, niż w latach poprzednich. Sport pływacki w Polsce poczynił ostatnio gwałtowne postępy. Ogromne podniesienie się klasy, spowodowane przeważnie istnieniem pływalni zimowych w Krakowie, Warszawie, Katowicach i t. d., dalej wyrównanie tej klasy, i wreszcie zasilenie szeregów AZSu, najgroźniejszego konkurenta Makkabi, przez doskonałego Bocheńskiego, trenowanego w Belgji, na wzorach świetnych waterpolistów belgijskich, to wszytko przy równoczesnem wykluczeniu pływaków żydowskich od korzystania z pływalni zimowej YMCA, pozwalało przypuszczać, iż pływacy nasi ciężką będą musieli stoczyć walkę w obronie swego tytułu.

Słusznie więc postąpiła Makkabi, kierując od początku sezonu swą całą energję na trening drużyny waterpolowej, nawet z małym uszczerbkiem dla pływactwa na wolnych dystansach. Kiedy przyszło do decydującej rozgrywki w ubiegłym tygodniu w Krakowie, wyszła różnica klasy pomiędzy drużyną Makkabi, a innemi drużynami z całej Polski. Piękny stosunek bramek 20:3 osiągnięty przez Makkabi w tegorocznym turnieju o mistrzostwo Polski, obrazuje najlepiej różnicę klasy jaka dzieli inne drużyny całej Polski od Makkabi. Jeśli zaś uwzględnimy, że reprezentatywna drużyna Polski przegrała ostatnio nieznacznie z Czechami przy równej grze, a drużyna tą jest niczem innem, jak drużyną Makkabi, uzupełnioną tu lub ówdzie 2—3 graczami, to wtedy zrozumiemy, iż waterpoliści nasi zrobili w tym roku olbrzymi krok naprzód i niewielka już jest różnica, jaka ich dzieli od klasy drużyn n. p. czeskich lub austrjackich, do których przegrywaliśmy ostatnio tak wysoko.

Sukcesy tennisistów naszych odniesione w turnieju o mistrzostwo Polski w Warszawie mają niemniejsze znaczenie. Niedawno jeszcze musieliśmy staczać walki o zniesienie paragrafu aryjskiego w P. Z. L. T. Dzisiaj mamy już tam zrzeszonych szereg klubów żydowskich, szereg zawodników odnosi już sukcesy w walce z ekstraklasą polską. Największym może sukcesem w ostatnim turnieju było spotkanie Leiblinga z Tłoczyńskim. Tłoczyński, który wybił się w tym roku sukcesami na meczu z Rumunią, zrobił największą niespodziankę w turnieju wygrywając w finale z Maksem Solarowem i zdobywając mistrzostwo Polski. Ciężka walka jaką musiał on stoczyć w poprzednich spotkaniach z Lieblingiem, którego pokonał dopiero w czterech setach ulegając mu w pierwszym secie 9:7 i oddając mu następnie dwukrotnie prowadzenie 3:2, świadczą najlepiej o wysokiej formie Lieblinga. Niespodziankę sprawił Witman na którego bardzo liczono, który niespodzianie przegrał z Warmińskim. Mistrzostwa junjorów zakończyły się wielkim sukcesem graczy żydowskich. Pierwsze miejsce i mistrzostwo Polski zdobył Altschüller, w grze pocieszenia zwyciężył Pohorylles, wreszcie w doublu pierwsze miejsce zajął również Altschüller, a drugie miejsce zajął double Samsonu tarnowskiego Hollender-Rubin. I na tym froncie widać więc duże postępy u naszych zawodników.

Lekka-atletyka zaabsorbowana przygotowaniami do Igrzysk Kobiecych w Pradze, nie miała dotychczas żadnych większych imprez. W skład reprezentacji Polski weszły również dwie zawodniczki żydowskie — Freiwaldówna i Lewinówna. Obie zawodniczki uzyskały bardzo dobre wyniki, obie znalazły się w finałach wśród elity lekkoatletek świata.

Freiwaldówna szła zwycięsko przez przedbiegi i finały i znalazła się w finale, gdzie zajęła czwarte miejsce w bardzo dobrym czasie 12.8 sek. Uległa jedynie dwom Niemkom i jednej Szwedce. Reszta wybitnych zawodniczek pozostawiła za sobą. Najlepszy czas osiągnęła jednak w przedbiegu, gdzie przyszła tuż za Jacobsem, która miała fenomenalny czas 12.3. O ile Freiwaldównej stopowano czas, musiał to być z pewnością rekord Polski. W każdym razie, okazała się o wiele lepszą od mocno przereklamowanej Szabińkiej, która już odpadła w pierwszym przedbiegu.

Lewinówna pojechała do Pragi z nadwyrężoną ręką. Gdyby tutaj osiągnęła swe normalne wyniki, wygrałaby z pewnością. Pomimo to jednak znalazła się w finale i zajęła czwarte miejsce. Udowodniła, że należy również do elity lekkoatletek świata.

Wreszcie piłkarze żydowscy wybili się w tym roku w rozgrywkach finałowych o mitrzostwo okręgu. W Wilnie Makkabi miała, zdaje się, największą ilość punktów, uległa jednak „zielonemu stolikowi“. W Krakowie, w chwili gdy słowa te piszemy, sytuacja jest jeszcze niejasną. Trzeci mecz ma decydować o mistrzostwie. Czy jednak nie zajdą jeszcze jakieś inne kombinacje?

Zakończenie obozów męskich w Rytrze i Wyszkowie oraz obozu kobiecego, przyczyni się w niemałym stopniu do rozwiązania kwestji braku instruktorów w klubach żydowskich. Dziesiątki instruktorów żydowskich, wyszkolonych fachowo, a rekrutujących się z młodzieży żydowskiej z całej Polski, potrafi teraz odpowiednio kierować pracą w klubach.

Jak widać sport żydowski w Polsce idzie po linji największego rozwoju. Masowa praca wszerz, obok poprawiających się wyników zawodników i drużyn żydowskich, są tego najlepszym dowodem.

Ze sportu żydowskiego

KLUB TENNISOWY 1929 (WARSZAWA), istniejący dopiero niespełna rok, przystąpił do budowy 3 własnych kortów. Ciekawa rzecz, dlaczego Makkabi krakowska, która posiadała już sekcję tennisową w roku 1912, z placami dzierżawionemi nie stara się intenzywnie o własne korty tennisowe. Jest wszak communis opinio, że gdyby Makabi miała własne place — wszyscy żydowscy tennisiści w Krakowie rozrzuceni obecnie z konieczności po wszystkich klubach, znaleźliby się w Makkabi, któraby stałaby się odrazu jednym z silnych zespołów tennisowych w Polsce. Gdy się porówna wysiłki i pozytywne starania innych klubów żydowskich w Warszawie Łodzi, Włocławku, Tarnowie etc., które mimo wszystkie trudności uzyskują przecież pływalnie, przystanie, place, korty, subsydja, — to dziwić się należy, dlaczego jeden z najbardziej czołowych i najstarszych klubów żydowskich w Polsce nie może wydobyć się z powijaków organizacyjnych ciągle jeszcze chroma na punkcie należytych warunków rozwoju. Zarząd klubu Makkabi musi się zdobyć na silną akcję wobec władz sportowych, komunalnych i społeczeństwa, aby nareszcie otrzymać tereny i warunki, które dziś każdy poważniejszy klub posiadać musi.

Wiadomości krajowe

MAURYCY POTOCKI zdobył automobilowe mistrzostwo Polski na rok bieżący.

WŁOCHY—GÓRNY ŚLĄSK mecz bokserski odbędzie się w listopadzie b. r. w Katowicach.

GÓRNY I WIECZOREK, znani pięściarze polscy, przeszli do obozu zawodowców, zaangżowani przez managera Kowalskiego, działającego z polecenia Zbyszka Cyganiewicza.

BIEG MARATOŃSKI odbędzie się 28 b. m. w Poznaniu.

MECZ PIŁKARSKI PRZY ŚWIETLE ELEKTRYCZNEM odbył się po raz pierwszy w Polsce w Sosnowcu na Śląsku.

WCZORAJSZE ROZGRYWKI LIGOWE

Łódź. ŁKS—LTSG 2:0 (0:0).

Warszawa. Polonja—Warszawianka 4:1 (0:1).

Lwów. Czarni—Ruch 2:1 (0:1).

MECZE MIĘDZYOKRĘGOWE O WEJŚCIE DO LIGI.

Warszawa. WKS (Łódź)—Skra 3:2.

Poznań. Lechja—TKS (Toruń) 5:3.

Równe. Lechja (Lwów)—82 pp. 3:0 (walkower). Zawody tow 6:2.

WAWEL—MAKKABI 2:1 (1:0).

Niespodziewane zwycięstwo Wawelu. Szczegółowa recenzja z powodu braku miejsca jutro.

STEFAŃSKI wygrał bieg szosowy IKC Kraków—Katowice—Kraków

CZESLOWACJA—POLSKA mecz lekkoatletyczny dał wynik końcowy 83:73 p. Szczegóły drugiego dnia jutro.

MAKKABI—LEGJA mecz lekkoatletyczny wygrywa Makkabi 73:60 pkt Dalsze szczegóły jutro.

Z Tarnowa donoszą nam, iż zarząd klubu Tarnovia, na znak protestu przeciw niesportowemu postępowaniu swej drużyny piłkarskiej, która w 4-min. dogrywce z Wawelem „podłożyła się", dając mu punkt zwycięski i decydujący w mistrzostwie, złożył swe mandaty. Poza posiadanymi już dowodami, które są w Tarnowie i Krakowie notorycznemi, jest i ta reakcja zarządu Tarnovii przeciw swej własnej jedenastce, najlepszym oczywistym dowodem, zmuszającym władze sportowe do sprawiedliwego zlikwidowania niebywałej w dziejach polskiego piłkarstwa afery. Zarządowi Tarnovii należy się uznanie za dżentelmeństwo i objektywizm sportowy, oraz tendencje wykorzenienia demoralizacji.

Zwycięstwa Polonji, ŁKSu i Czarnych były spodziewane Wysunęły one Polonię aż na 2 miejsce tabeli tuż za Cracoia, a przed Wisłą i Wartą, na którem się jednak nie może utrzymać ze swymi 17-tu grami Czarni wydostali się już ostatecznie ze strefy niebezpiecznej spadkowej mimo utraty spalonej trybuny, a ŁKS zepchnął konkurenta lokalnego na dno przepaści, z której trudno mu będzie się uratować Natomiast sensacją jest zwycięstwo Wisły nad Legją, które utrzymało, jeszcze nadzieje czerwonych, chociaż i Legja ze swymi 15-tu tylko grami ciągle jeszcze jest niebezpieczną Pogoń zabrała cenny punkt aWrcie, ale mistrz ma tylko 14 gier i może jeszcze utrzymać się na tronie.

WISŁA—LEGJA (WARSZAWA) 1:0 (0:0).

Po katastrofalnej porażce Wisły z Garbarnią była uważana Legja warszawska za zdecydowanego faworyta. W dodatku czerwoni wystąpili bez Balcera, Czulaka, Makowskiego i Skrynkowicza, a więc poważnie osłabieni. A jednak Wisła była nie do poznania. Lew krakowski, ukłuty i podrażniony w swej ambicji eksmistrzowskiej, zerwał się z dość długiego letargu i zasłużenie pokonał samego pupila stołecznego i groźnego przeciwnika leadera ligowego. Wisła nietylko pograwiła swą sytuację tabelaryczną, odzyskała szanse mistrzowskie, zrehabilitowała swą opinję i prestiż, ale wyświadczyła głównie Cracovii, swej największej rywalce, olbrzymią przysługę, osłabiając pozycję niebezpiecznej Legji.

Zaraz pierwsze płaskie precyzyjne pociągnięcia Wisły znamionują renesans ducha czerwonych. Ale Legja przyjmuje tempo i odpowiada identycznym stylem, naszym, krakowskim, nadawanym przez Nawrota i Ciszewskiego. W tej fazie jednolitsza, bo w komplecie grająca, Legja przeprowadza szereg pięknych ataków i nie wykorzystuje kilku pewnych szans podbramkowych. Nagół jednak gra jest wyrównana i ciężka z powodu nieustannego silnego deszczu.

Po przerwie ofenzywa Wisły wzrasta, siły Legji słabną I wreszcie po licznych wzajemnych akcjach udaje się Kisielińskiemu wykorzystać dogodną sytuację i zdobyć zwycięskiego gola, decydującego o 2 cennych niespodziewanych punktach. (hl.).

Poznań. Pogoń (Lwów)—Warta 1:1 (1:0).

Nowy „spisek ekonomiczny" w ZSSR

Moskwa (CEPS) Krótkie oficjalne ogłoszenie GPU w ZSSR zakomunikowało całemu światu wykrycie w Rosji Sowieckiej nowego „spisku ekonomicznego". O licznych aresztach znakomitych uczonych-ekonomistów, przedsięwziętych w Moskwie początkiem lata roku bieżącego wiedziano jednak już dawno, daleko wcześniej od oficjalnego zakomunikowania przez sowieckie organy polityczne. Według oficjalnych doniesień, GPU nie zadowoli się represją administracyjną i zamierza wywołać w Moskwie nowy „proces ekonomiczny". Organizacja tego procesu wykazuje, że surowość reżymu w ZSSR bynajmniej się nie zmniejsza. Do sądu pociągnięte są osoby, oskarżone o „przestępstwa ekonomiczne", osoby, przyjmujące czynny udział w urzeczywistnieniu sowieckiej polityki w życiu.

Aresztowani — Groman, Czajanow, Jurowskij, Kondratjew, Bazarow, Sadyrin, Suchanow i inni znani ekonomiści statystycy, agronomowie — wszyscy wiernie służyli rządowi sowieckiemu. Dawno już oni „przyjęli" rewolucję komunistyczną i mówili o konieczności współpracy z rządem sowieckim, wszystkie swoje siły oddając państwu sowieckiemu. Aresztowani zasłużyli się dla państwowości sowieckiej, organizując całe dziedziny administracji i pomagając niedoświadczonym w problemach ekonomicznych politykom sowieckim swoją wiedzą i pracą.

O tem, że praca ta była nadzwyczaj cenną dla ZSSR, świadczy obecnie charakterystyka tych osób, oskarżonych o sabotaż ekonomiczny.

Znakomity statystyk W. Groman był jednym z najbardziej czynnych założycieli statystyki sowieckiej. Rząd sowiecki nazwał go „zasłużonym działaczem nauki". Na międzynarodowej ekonomicznej konferencji w Genewie Groman w imieniu delegacji sowieckiej ogłosił „memorandum o rozwoju gospodarczym Zjednoczenia Sowieckiego". Prof. Kondratiew był dyrektorem Instytutu Konjunktury, w którym omawiano najtrudniejsze i najważniejsze problemy gospodarki owieckiej. Prof. Czajanow jest jednym z najznakomitszych nietylko w Rosji, lecz i zagranicą specjalistów w ekonomji gospodarki włościańskiej i spółdzielczości, który przygotowywał materjały w sprawie zużytkowania ziemi właśnie wtenczas, gdy rząd sowiecki przygotowywał ustawy rolne. Prof. L. Jurowskij jest specjalistą w gospodarce finansowej. Przez dłuższy czas zajmował w ZSSR odpowiedzialne stanowisko naczelnika wydziału walutowego. W czasach ostatnich nie pracował więcej w wydziale finansowym, zajmując się wyłącznie pracą naukową. Znawca życia spółdzielczego Paweł Sarylow był jednym z tych, którzy odrazu poszli na służbę spółdzielczości sowieckiej. Bazarow — ekonomista i filozof jest jednym z najstarszych założycieli marksyzmu rosyjskiego.

I wszyscy ci ekonomiczni działacze sowieccy przez policję Stalina „zdemaskowani" zostali jako nowi spiskowcy, którym grożą surowe kary.

Ponieważ wszyscy zostali uwięzieni, będąc znanymi ze swojej lojalności, wywołało to w Moskwie wielkie zdumienie.

Naukowe badania wyżywienia człowieka

Z Pragi donoszą: W tych dniach przedstawiciele prasy miejscowej odwiedzili profesora politechniki praskiej, dra Stoklasę, który prowadzi obecnie pracę przygotowawczą nad urządzeniem kongresu międzynarodowego, dotyczącego racjonalizacji wyżywienia człowieka, który ma się odbyć w Pradze.

Dr. Stoklasa zaznaczył, że inicjatorem kongresu był profesor Masaryk, który na sprawę studjów kwestji tej ofiarował 2 miljony koron czeskosłowackich. O prezydencie wiadomo, że bardzo wielką uwagę zwraca na problemy wyżywienia i higieny i że w wielu sprawach w tej dziedzinie odgrywa rolę czynnika rozstrzygającego. Jedną z jego zasad jest, że, o ile ma się zmienić społeczeństwo, przedewszystkiem musi się zmienić każda jednostka — nie tylko pod względem politycznym, lecz i kulturalnym — z kulturą fizyczną i duchową włącznie. Dobrze znaną jest jego walka z alkoholizmem i paleniem. W książce swej „Rewolucja światowa", w rozdziałach, dotyczących możliwych zmian społeczeństwa, mówi prezydent, że alkoholizm nie jest jedynem złem kultury obecnej, innem złem jest albumunizm, tj. zbyt znaczne spożywanie białka i wogóle zupełnie nieprawidłowe i niezdrowe wyżywienie, które ma bardzo szkodliwe skutki dla całego społeczeństwa.

Obecnie idea profesora Masaryka urzeczywistnia się praktycznie. Dr. Stoklasa mówił dalej o tem, że w Europie i w Ameryce wiadomość o kongresie wywołała wielkie zainteresowanie, odbycie kongresu jest więc prawie zabezpieczone. Zadaniem kongresu będzie określenie kierunku, w którym możnaby było prowadzić racjonalizację wyżywienia na terenie międzynarodowym, zwłaszcza wśród szerokich warstw ludu pracującego. Dr. Stoklasa, specjalista w tej dziedzinie, zaznaczył, że dla zwierząt i roślin we wszystkich krajach założono w tym celu wiele specjalnych instytucyj, dla człowieka natomiast nie zrobiono jeszcze prawie nic. Ideałem naukowej racjonalizacji wyżywienia jest wyżywienie takie, które mogłoby dostarczać organizmowi potrzebny posiłek i dla zdrowia użyteczne elementy w najodpowiedniejszej proporcji, tj. zależnie od rozmaitych warunków wieku, powołania i t. d. Prawidłowe wyżywienie jest nie tylko podstawą zdrowia, lecz ma znaczenie i dla ekonomicznego wydatkowania na poszczególne artykuły spożywcze. Na tem polega zamiana materji w organiźmie, rezystencja przeciw chorobom, zdolność do pracy, radość życia jednostki i jednocześnie — dobro społeczeństwa i państwa.

Za najważniejszy punkt programu kongresowego uważa Stoklasa akcję w celu najlepszego zekonomizowania wyżywienia szerokich warstw mającą znaczenie zwłaszcza obecnie, w czasie powszechnego kryzysu materjalnego. Dziś wyżywienie zostawia się kucharkom, zamiast tego, aby decydowali o kwestji tej lekarze i biolodzy. Należy założyć szereg specjalnych jadalń dla taniego, zdrowego, racjonalnego wyżywienia, które miałoby podstawę w studjach procesów biochemicznych w ciele człowieka.

Dr. Stoklasa nakoniec zaznaczył, że praca w tym kierunku będzie wielka, i że powinna zwrócić na nią uwagę prasa, aby wyniki tej pracy znane były całemu społeczeństwu. Możliwość bezpośredniej poprawy sytuacji tkwi przedewszystkiem w państwowej kontroli jadalń, restauracyj i sklepów spożywczych, jak to uskuteczniono już w Norwegii i Szwecji. (Ceps)

KRONIKA

— **DYŻUR APTEK.** Dziś w nocy z poniedziałku na wtorek mają dyżur apteki: Szczepańska 1, Kościuszki 4, Długa 66, Mikołajska 4, Dajwór 6, pl. Zgody 20.

— **OBRAZY I DYWAN PERSKI** Leon Wiadrowski, pozłotnik, zam. przy ul. Florjańskiej l. 7, zgłosił do policji, że w nocy z dnia 12 na 13 bm. dostali się nieznani sprawcy do jego sklepu z obrazami przy ulicy Florjańskiej 7, skąd skradziono 5 obrazów malarzy polskich wartości około 400 zł. Dochodzenia w toku. — Goldberger Dawid zamieszkały przy ul. Sobieskiego 16, zgłosił, że dnia 13 bm. w godzinach przedpołudniowych skradziono mu z okna mieszkania dywan perski wartości 400 zł.

— **PORTFEL Z PIENIĄDZMI DO ODEBRANIA** W III. Komisarjacie PP. przy ulicy Siemiradzkiego złożono znaleziony w dniu 13. 9. br. na ulicy Sobieskiego portfel z większą gotówką i legitymacje na nazwisko Władysława Nelaka.

— **CZYJ ZEGAREK?** W IV. Komisarjacie PP przy ulicy Grodzkiej złożone znaleziony w dniu 12. 9 na ulicy św. Jana złoty damski zegarek. Poszkodowany odebrać może zegarek w powyższym Komisarjacie w godz. urzędowych

— **WŁAMANIE DO KONSULATU AUSTRJACKIEGO.** W nocy z 13 na 14 bm. dostał się nieznany na razie sprawca do biur Konsulatu austrjackiego przy ulicy Wolskiej l. 4 na I p., gdzie po wyłamaniu szuflad przy dwóch biurkach skradł z podręcznej kasetki [illegible] kwotę 1977 zł i 80 marek niemieckich Sprawca dostał się do budynku przez przystawienie drabiny do okna od strony ogrodu i odsunięcia rygla w oknie, poczem tą samą drogą zbiegł. Dochodzenia w toku.

RYSZARD KATZ (Tokio)

Kłopoty gospodarstwa domowego w Tokio

Przyczynek do psychologji Japończyków

Kto przez dłuższy czas mieszka w hotelu, ten tęskni za własnem gospodarstwem.

Dopóki go nie ma.

Potem tęskni znów za hotelem.

Uważałem to za szczęśliwy przypadek. że przyjaciel, który wyjechał na urlop, odnajął mi dom. Był to istotnie szczęśliwy przypadek. ale dla niego. W lecie trudno odnająć dom w Tokio. Lato jest tu gorące i wilgotne i kto tylko jakoś może, spędza je w górach. Ja tylko siedzę w Tokio w domu z piwnicą na wino i z trojgiem służby, nasycony mieszczanin. Dom jest starannie opatrzony, posiada piękne chińskie fajanse i olbrzymią bibljotekę tego rodzaju, że kulturalnym Europejczykom zastępuje ojczyznę. Piwnica też jest dobrze utrzymana, ze szczególneam uwzględnieniem Palatynatu i rocznika 1921. Także i służba jest doskonała, bo pracuje w tym domu już dużo lat i szanuje swoje stanowisko. Mimo to tęsknię za jakimś niepielęgnowanym hotelem, z łóżkiem, w którem leżeć mogę, dopóki mi się podoba. Bo na cóż przyda się wszelki ład dobrze utrzymany, kiedy punktualnie o godzinie 7-mej rano Ama—Sam, numer 2 zawiadamia cię, że czeka na ciebie kąpiel (łazienka, której użyto po pierwszej przespanej nocy o godzinie 7mej rano, a którą przygotowuje ci się tak długo, dopóki jesteś panem domu),

A więc tak, tylko początkującemu zdaje się, że jest wolnym człowiekiem, skoro prowadzi własne gospodarstwo. Jest jednak czemś całkiem innem: zwierzęciem domowem służby. Pielęgnowanem zwierzęciem domowem, pokojowym pieskiem, jeśli rzecz ma się dobrze. Ale ona dyspouuje, nie on. Bezradny, bo nie mówi po japońsku i zdany we wszystkiem, z każdym zakupem — nawet znaczka pocztowego — zdany na nią: podwójnie bezradny, bo służba jest tu delikatna, uprzejma, chętna i nie daje żadnego powodu natarcia energicznemi dyspozycjami — nie może domator żyć własnem życiem. Bywa raczej „żyty“.

Mam tu przyjaciela, który rozstaje się i żegna w każdem towarzystwie punktualnie o godzinie 10-tej. Dlaczego to czyni? Dlatego. że musi wstawać o 6-tej rano. Codziennie. Dlaczego to tak musi? Dlatego, że żąda tego jego boy. Zjawił się pierwszego dnia rano punktualnie o godzinie 6tej u jego łóżka z filiżanką herbaty i z jabłkiem. Szybciej znalazł się za drzwiami, niż w drzwiach. Ale nazajutrz przyszedł znów z filiżanką hebraty i z jabłkiem. Na ostatniej posadzie było to jego obowiązkem przez długie lata i oto chce to zachować aż do końca życia. Przyjaciel mój nie mógł się zamknąć — japońskie drzwi w poszczególnych pokojach nie zamykają się na klucz — więc krzyczał i łajał. Boy potrząsnął smutno głową i prosił, by zwolnić go z posady. Ale niechętnie zwalnia się tu służbę. Mówi się o tem wiele. służba ma tu swoje bractwo, a kto często zmienia służbę tego bojkotuje się potem. Przyjaciel mój powiedział sobie, że przecież tak, czy owak budzi się już, więc pił też herbatę i jadł to jabłko. Działo się to przed dwoma i pół laty. Od tego czasu „każe“ się co rana budzić o godzinie 6-tej i przywiązuje niejaką wagę do wczesnej szklanki herbaty z jabłkiem.

Moja Ama — sam numer 1. gwiżdże. Śwista, niby kanarek. Kiedy pracuje. gwizda. Ja zaś znieść nie mogę okropnie gwizdania. Usiłowałem wytłumaczyć jej to. Łagodnie jej oczy napełniły się łzami. Nie chciała mnie obrazić. zapewniała i pochylała się. kłaniała schylając, aż ku ziemi. Jest to urodziwa japońska dziewczyna, o płaskiej troche twarzy, ale niezwykłym wdzięku w postawie. Motyl o płaskiej twarzy. Wydałem się sobie zbrodniarzem. że doprowadziłem ją do płaczu. „Świstaj dalej“ — rozstałem się z nią zawstydzony. Świstającego motyla nie mogę się pozbyć odtąd. Tu nie wychowuje się służby, ona wychowuje nas.

Ama numer 2. jest również dobrem dzieckiem: ona nie gwiżdże, ona śpiewa. Wogóle nie starałem się odzwyczaić ją od tego. Bo i na co? Odzwyczaja mnie od strachu przed hałasem.

Trzeba się tylko umieć dostosowywać. a wtedy pójdzie ci już łatwo z gospodarstwem w Japonji. Piję chętnie włoski wermut. Poprzednik mój wolał francuski. Tak więc nabieram teraz przekonania, że niejedno przemawia za francuskim.

Chętnie widziałbym pocztę moją na biurku. Jest to jednak cudzoziemskie tu życzenie. bo Japończycy nigdy nie pojmą bałwochwalstwa, jakiem Europejczyk otacza swoją pocztę. Z pocztą nikomu się tu nie spieszy. Poczta leży sobie tam. gdzie ją kto położy. W przedpokoju, w kuchni. gdziekolwiekbądź. Coprawda, oddana ta służba pogodziłaby się także i z żądaniem przynoszenia poczty na biurko. Ale — tu staje się sprawa uciążliwa — niewiadomo do której części służby należałoby skierować to życzenie? Kompetencje są tu w sposób bardziej surowy rozgraniczone, niż np. miedzy rządem pruskim a rządem Rzeszy. Japończycy trwają w tem z tymsamym uporem. z jakim puszczają drzwi obrotowe w przeciwnym kierunku w ruch. A choćby wciąż mieli z tego powodu przykrości: dla nich to jedynie słuszny. odpowiedni kierunek. jedynie słuszna kompetencja. Nikt obcy nie wyznaje się na tem.

Czy mam prawo zająć moją pocztą kucharza. dlatego że znajduje się najbliżej bramy? Zakresem kucharza jest gotować, wyrównywać trawę w ogrodzie (czyni to nożyczkami). rokowań z dostawcami i obsługiwać telefon. Nigdy jednak nie wchodzi on do mego gabinetu. By móc tu wejść. musiałby się — wedle tutejszego obyczaju — przebrać.

Ama numer 1. usługuje znów przy stole, karmi p. Leona. psa ogrodowego, no i naprawia pończochy. I ona nie ma nic wspólnego z moją pracownią. Obarczyć ją transportem poczty od bramy aż na moje biurko. znaczyłoby to powikłać sznurek po którym biegnie jej służba. Ponadto nie słyszy wcale. kiedy dzwoni listonosz. Podobnie jak nie słyszy. kiedy ktokolwiek inny dzwoni. Ona przecież śwista.

Pozostawałaby jeszcze Ama nr. 2. Ta znów ściera kurz, ściele łóżko. przyrządza kąpiel i drapie p. Leona. psa ogrodowego tam dokąd sam nie może dostać (praca wokół p. Leona, psa ogrodowego dzieli się między Amę numer 1. i Amę nr. 2, ale panuje w tej dziedzinie niedwuznaczna jasność: nie widziałem nigdy. by Ama numer 1. psa drapała, a Ama numer 2. karmiła go).

Byłoby rzeczą możliwą — myślałem — przyzwyczaić Amę numer 2. do przynoszenia poczty. Próbowałem i byłoby się może udało gdyby Ama numer 2. nie była tak płochliwa i nieśmiała. Jeśli wie. że jestem w pokoju. nic nie może jej spowodować. by weszła niewołana. Jeśli więc siedzę w pokoju, kładzie tymczasem pocztę w spiżarni. Tam zaś zapomina o niej. Jedyną moją szansą otrzymywania poczty na biurko. byłoby nie wchodzić do pokoju. Ale wtedy na cóż zda im się poczta? To też odwołałem wszystkie moje nakazy. odnoszące się do przynoszenia poczty. Wolę już. by leżała w kuchni. niż w spiżarni. Chociaż z drugiej strony zdradza kucharz tajoną niechęć, kiedy wchodzę do kuchni. Pojmuje to, jako wtrącanie się do jego kompetencji.

Są to troski w gospodarstwie domowem. wynikające z kompetencji.

Mam tu znajomego, posła jednego z średniej wielkości państw. Dom jego znajduje się na wierzchołku pagórka. Skutek jest taki, że urządzenie wodociągowe Tokio nie dochodzi już tam. Nie ma na tyle siły. Dlatego utrzymywał staruszka, który pompował systemem rur bambusowych wodę do łazienki. Pewnego razu zachorował ów staruszek, a dyplomata poprosił szofera, by zechciał łaskawie napompować wody do łazienki. Szofer zdziwił się uprzejmie, ale usłuchał prośby. Kiedy jednak po kąpieli odwoził dyplomatę pod gmach poselstwa, zatrzymał w drodze wóz i zdjął czapkę. Oznacza to prośbę dobrze wychowanego japońskiego funkcjonarjusza o chwilę rozmowy. Rozwinął się też wkrótce taki djalog:

— Czego chcesz?

— Zastępuje pan wysoko cenione i zaprzyjaźnione z nami państwo, ekscelencjo.

— ?

— Mieszkańcy tego wielce szanowanego państwa kochają pana.

— ?

— Z pewnością zmartwiliby się. gdyby pan doznał uszczerbku.

— ?

— Jestem pańskim szoferem i czuwam, by nie doznał pan szkody.

— Gdybyś tylko tak szybko nie chciał zbaczać krzywiznami z drogi.

— Czuwam nad pańskiem bezpieczeństwem — powtórzył szofer z uporem — i z tego powodu troszczę się bardzo. Proszę popatrzeć, kiedy kieruje pańskiem autem. dokonywam takiego ruchu (szofer poruszył poziomo rękami i kierownica). Kiedy jednak pompuję dla pana wodę, to muszę pracować w ten sposób (szofer uczynił dla ilustracji ruch pionowy) — i oto, ekscelencjo, obawiam się, bym kiedyś nie pomylił się w tem. Cóż stanie się, jeśli zamienię obydwa te ruchy? Kiedy siedząc przy kierownicy, będą myślał, że pompuję wodę? A kiedy się coś zdarzy, kiedy zdarzy się nieszczęście, czyż wielce szanowany i zaprzyjaźniony z nami kraj nie mnie przypisze winę? Czy nie przypiszą mi winy wszyscy obywatele. którzy cię kochają?

Szofer nie musiał już pompować wody. Rozgraniczył ściśle swój zakres.

Kucharz mój osiąga ten sam skutek bez wielu słów. Kiedy zapytałem go: „Dlaczego kotlety były twarde?“. odparł: „Zapytam o to rzeźnika, proszę pana“ Czyż mógł niekompetencję swoją w tej sprawie wyrazić zwięźlej i uprzejmiej?

RADJO

PONIEDZIAŁEK, 15 WRZEŚNIA.

Kraków (313) 11.40 Przegl. Prasy (PAT), 11.58 Sygnał. hejnał, 12,10 gramof. 13 kom meteor. 15,15 kom. gosp. 15,50 „Schroniska turyst w Polsce“ odczyt dra M. Orłowicza, 16,15 Dla dzieci: „Coraz ciszej“ (Feljet. jesienny), szarady, 16,45 gramof., 17,35 „Najnowsze wydawnictwa“ Dr A. Bar, 18 muz. leka z „Gastronomji“ warsz. 19 rozmait. kom. sport., 19,20 sukces Kom.-Tura i echa jego zagranicą (odczyt), 19,45 giełda zboż. 20 dziennik prasowy. 20,15 „Wrażenia z festiwalu muz. współcz. Belgji — prof. Zb. Drzewiecki, 20.30 muz. lekka z Warszawy (Lehar, Czajkowski, Offenbach), 22 Feljet. („Królowie pustyni i puszczy — w stolicy“) 22,30 dramof. 23 muz. tan. z Warszawy, 24 hejnał.

Warszawa (1411,7) **Łódź** (233,8) 18, 20,30 muz.

Katowice (408,7) 11,58 sygnał, hejnał, 12,05 gram. 13 kom. meteor. 15,50 odczyt (p. Kraków), 16,15 dla dzieci (p. Kraków), 16,45 kom. gosp. 17 gramof. 17,35 „Nowości radjowe“ 18 koncert, 19 odcinek powieści, 19,15 rozmait. 19.30 „Pierwszy kompozytor Fausta, Radziwiłł“, 20.05 muz 20,15 odczyt (p. Kraków), 20,30 Koncert (p. Kraków) 22 Feljet., 22.50 kom. meteor 23 odczyt ang.

Lwów (385,1) 11,58—24 p. Kraków.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana